

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/128049,Zbrodnie-Wehrmachtu-w-powiatach-pinczowskim-i-stopnickim-we-wrzesniu-1939-roku.html>



Niemieckie pojazdy wojskowe na Rynku w Pińczowie, 10 IX 1939 r. (fot. IPN)

ARTYKUŁ

Zbrodnie Wehrmachtu w powiatach pińczowskim i stopnickim we wrześniu 1939 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KAROLINA TRZESKOWSKA-KUBASIK
01.09.2026

We wrześniu 1939 r. na terenie przedwojennych powiatów pińczowskiego i stopnickiego, w południowej części województwa kieleckiego, miały miejsce liczne przypadki mordowania przez żołnierzy niemieckich ludności polskiej i żydowskiej.

Rozstrzeliwania cywilów nie zostały poprzedzone jakąkolwiek procedurą. Mordy przeprowadzone przez Niemców w czasie działań wojennych były na tyle powszechne, że należy uznać je za zaplanowaną akcję mającą sterroryzować polskie społeczeństwo.

Żołnierze niemieccy terroryzowali mieszkańców i łamali opór ludności polskiej poprzez branie zakładników, których los miał być zabezpieczeniem poczynań okupanta.

Pretekstem do zabijania polskich cywilów było ich współdziałanie z żołnierzami Wojska Polskiego. Ponadto Niemcy oskarżali ludność cywilną o podstępne zabijanie przedstawicieli mniejszości niemieckiej. Podstawą wielu zbrodni był również rozpowszechniony wśród żołnierzy Wehrmachtu antysemityzm. Na terenie powiatu stopnickiego zginęło co najmniej 240 mieszkańców, a na obszarze pińczowskiego – nawet kilkuset.

Pińczów

Jednym z miejsc przedwojennego powiatu pińczowskiego, gdzie żołnierze Wehrmachtu dokonali licznych mordów, był Pińczów. Niemiecka 2. Dywizja Lekka wkroczyła do miasteczka od północy 6 września 1939 r., następnie skierowała się w rejon Bogucic. 7 września Pińczów zajęła od południa 5. Dywizja Pancerna. Niemiecki oddział z tej jednostki został ostrzelany przez polskich żołnierzy, wśród których miał znajdować się Michał Władysław Szyniec, mieszkaniec Pińczowa. Za rzekome zranienie jednego z Niemców Szyńca zastrzelono w jego własnym domu, a budynek podpalamo.

W wyniku zbrodniczej działalności Wehrmachtu na terenie Pińczowa zginęło co najmniej kilkadziesiąt osób (według niektórych relacji nawet 500).

Niemcy rozpoczęli systematyczne palenie miasteczka. Do domów wrzucali granaty zapalające. Śmierć poniosło wówczas wiele starszych osób, którym nie udało się uciec. W piwnicy domu Żyda Rojta przy obecnej ul. Klasztornej zginęło kilka osób. Ogromnych zniszczeń dokonano na ulicach: Pałęki, Krakowskiej, Złotej, a także na Rynku. Niemieccy żołnierze w znacznej części zniszczyli ulice Klasztorną, Kielecką, Floriańską, 3 Maja oraz Zacisze. W wyniku pożarów mogło zginąć nawet 100 Żydów. Niemcy rabowali domy i sklepy. Wielu pińczowian straciło cały dobytek i najpilniejszym problemem było zapewnienie im zakwaterowania. W mieście powstały komitety społeczne – dla tych, którzy stracili domy, wybudowano prowizoryczne baraki. Część mieszkańców zakwaterowano w budynku poklasztornym, Żydów umieszczono zaś w szkole państwowej.

Żołnierze niemieccy terroryzowali mieszkańców i łamali opór ludności polskiej poprzez branie zakładników, których los miał być zabezpieczeniem poczynań okupanta. Niemcy spędzili do kościoła i na teren przykościelnego cmentarza pińczowian i uciekinierów z innych obszarów Polski. Jak zeznał Wincenty Kubicki:

„Mnie z żoną moją i innym poszczególni Niemcy kazali [...] wyjść z domu i iść w kierunku kościoła. Widziałem, jak szedłem, jak Niemcy ze specjalnych karabinów strzelali w okna domów. Od tych strzałów zapalało się wszystko w mieszkaniach. Widziałem dwóch Żydów, jeden miał pod pachą książki religijne. Zostali rozstrzelani”¹.

Na cmentarzu Niemcy odłączyli od reszty osoby mające powyżej 60 lat. Zgromadzonym zakomunikowali, że w przypadku jednego strzału oddanego do któregośkolwiek Niemca wszystkie osoby mające mniej niż 60 lat zostaną rozstrzelane. Jednego z księży Niemcy wyprowadzili z kościoła. Nakazali mu unieść do góry ręce i chodzić tam i z powrotem. Mieszkańców trzymano pod nadzorem bez żywności i wody przez dwa dni. Wśród nich znajdowała się Franciszka Rubinek, która wcześniej ukrywała się wraz z rodziną w piwnicy. Jak relacjonowała:

„[Niemcy] zabrali wszystkich Żydów, kiedy biegłam wszystkie domy wokół placu płonęły. Gonili nas na ten cmentarz, dookoła usta wili karabiny maszynowe i strzelali do nas, nawet gdy były tam dzieci. Po prostu strzelali, dla żartu, kto dostał pocisk, ten był martwy. Bałam się nawet rozglądać, każdy krzyczał [...]. Byłam taka młoda, ludzi zabijano tuż obok mnie, nie widziałam czegoś takiego w moim życiu”².

Po pewnym czasie jeden z oficerów niemieckich stwierdził, że daruje życie zgromadzonym mieszkańcom Pińczowa pod warunkiem zachowania lojalności wobec III Rzeszy. Według relacji Zofii Jandy:

„Po zwolnieniu nas przez Niemców zastaliśmy spalony nasz dom z całym dobytkiem. Rodzina nasza pozostała bez żadnych środków do życia. Przez kilkanaście dni mieszkaliśmy w ogrodzie”³.

7 września 1939 r. naprzeciwko klasztoru Franciszkanów Niemcy zamordowali Stanisława Bruziewicza. W tym samym dniu został zabity pochodzący z Pińczowa diakon Adam Różalski. Po ukończeniu ośmioklasowego gimnazjum im. Hugo Kołłątaja w Pińczowie, w 1934 r. podjął naukę w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach, gdzie uzyskał święcenia diakona. Po najeździe III Rzeszy na Polskę, na kilka dni przed święczeniami kapłańskimi, większość kleryków uzyskała zgodę na powrót do domów. Różalski dotarł do Pińczowa i udał się do kościoła Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. W okolicach wejścia do świątyni został zatrzymany przez Niemców. Jego brat Lucjan Różalski w następujący sposób relacjonował mord dokonany przez Niemców:

„brat mój został postrzelony w lewą rękę, a następnie żołnierze zakłuli go bagnetami. Widziałem zwłoki brata i poza raną postrzałową w lewą rękę był pokłuty bagnetami kilka razy”⁴.

7 i 8 września 1939 r. w Pińczowie żołnierze Wehrmachtu rozstrzelali ok. 50 osób, Polaków i Żydów. 7 września 1939 r. śmierć ponieśli uchodźcy: Albin Agneża oraz Paweł Górecki. Wśród ofiar znajdowali się także Gryngras Majloch, właściciel sklepu galanteryjnego, oraz Herszel Rotenberg. Wnuk Rotenberga, Majer Skórecki, zeznawał:

„Wiem, że we wrześniu 1939 r., kiedy Niemcy zajęli Pińczów, kazali oni wszystkim Żydom zebrać się w synagodze, a wszystkie domy żydowskie spalili. Mój dziadek nie chciał wyjść z domu, ukrył się w piwnicy i

został spalony”⁵.

Śmierć poniósł również Żyd Cymerman:

„Byłam obecna w Pińczowie w dniach 7 i 8 września 1939 r., widziałam, jak Niemcy rozstrzelali Żydów. Widziałam na przykład rozstrzelanego Żyda Gryngrasa i Cymermana. Pierwszego z nich rozstrzelano obok dawnej poczty, drugiego obok parku w rynku”⁶.

W wyniku zbrodniczej działalności Wehrmachtu na terenie Pińczowa zginęło co najmniej kilkadziesiąt osób (według niektórych relacji nawet 500). Około 80 proc. zasobów mieszkaniowych i dóbr kultury zostało zniszczonych, m.in. archiwum miejskie, biblioteka publiczna, a także dwie drukarnie.

Za liczne zbrodnie w powiecie pińczowskim odpowiedzialni są również piloci Luftwaffe, którzy atakowali strategiczne punkty (lotniska, ciągi komunikacyjne, mosty), a także dokonywali ostrzeliwań i drobnych bombardowań na terenach wiejskich, zabijając pojedyncze osoby i niszcząc mienie. W wyniku niemieckich nalotów w Drożejowicach zginęło 5 osób, w Kijach – 10, w Miernowie – 1, a w Nowej Wsi – 3. Ponadto śmierć ponieśli we wsi Ksany – 2 osoby, a w gminie Bejsce – 1.



**Żołnierze niemieccy z 5 Dywizji
Pancernej (odpowiedzialnej za
zniszczenia i mordy w Pińczowie)
na drodze prowadzącej do
przeprawy przez Wisłę pod
Świątnikami, 11-15 IX 1939 r.**

(fot. IPN)



**Jeńcy polscy mijani na trasie
marszu niemieckiej 5 Dywizji
Pancernej między Wisłą i Sanem,
15-17 IX 1939 r. (fot. IPN)**



**Ruiny domów w Pińczowie
zniszczonych przez Niemców (fot.
IPN)**

Chmielnik i okolice

Szeregu zbrodni żołnierze Wehrmachtu dokonali w przedwojennym powiecie stopnickim. Duże straty osobowe ponieśli mieszkańcy Chmielnika, którego 80 proc. stanowili Żydzi. Już 4 września 1939 r. zginęły osoby narodowości żydowskiej – kobieta o nazwisku Rydelnik, a także Chaim-Wolf Moszkowicz. Rozstrzelano również Stanisława Grusieckiego. W nocy z 4 na 5 września 1939 r. żołnierze Wehrmachtu aresztowali 14 Żydów, ks. Władysława Kwiecińskiego, organistę i 2 młodych chłopaków. Wszystkich przetrzymywano w żydowskim domu modlitwy w Chmielniku przy ul. Sienkiewicza 4. Organistę oraz chłopców zwolniono, po czym budynek został przez Niemców podpalony:

„Gdy około 1 w nocy z Bejt Ha-Midrasz padł strzał, na jego teren weszli Niemcy, a ich dowódca krzyknął: »Strzelili ci wstrętnei Żydzi«. Żołnierze niemieccy ustawili Żydów w piątce, rozpoczęli demolowanie Arki, oczekując pod bronią na dalsze rozkazy. W Bejt Ha-Midrasz zapadła śmiertelna cisza. Zamigotała świeczka podobna do świecy pogrzebowej, a Żydzi nabrali przekonania, że Niemcy ich wymordują. Kilku zdecydowało się skorzystać z okazji, jaką dawał panujący mrok, by uciec przez okno obok bocznego wyjścia. Kilka minut później Niemcy podpalili budynek, a osoby próbujące zbiec zostały zastrzelone”⁷.

Uratował się jedynie ks. Władysław Kwieciński, który wyskoczył przez okno i zdołał uciec. Zginęli m.in.: Chaim Margules, Wajl Szmul, Berek Trombecki, Joel Unger oraz 2 rabini z Chęcín. Ogółem w pierwszych dniach września 1939 r. w Chmielniku śmierć poniosło ponad 70 Żydów.

Zbrodni dokonywano również w pobliskiej wsi Suchowola. Nocą z 5 na 6 września żołnierze niemieccy z 3. Dywizji Lekkiej zastrzelili Józefę Żarnowiec. Ranny został Tadeusz Wójcik, który usiłował wyprowadzić bydło z płonącej stodoły. Zraniono również Franciszka Gajka. Następnego dnia żołnierze niemieccy z tych samych oddziałów zamordowali 60-letnią Marię Oset; do jej domu rzucili granat zapalający. Gdy córka zamordowanej, Eleonora Kałandyk, wybiegła z płonącego budynku, ranili ją ciężko w pierś:

„Do ciężko rannej Eleonory Kałandyk doszli jeszcze dwaj Niemcy i jeden z nich chciał ją dobić wystrzałem z pistoletu, ale w jej obronie stanął drugi Niemiec. Zresztą nie było to już konieczne, gdyż była ona konająca i w krótkim czasie zmarła”⁸.

6 września 1939 r. ofiarą żołnierzy Wehrmachtu padł także 14-letni Stanisław Kwiatkowski, który pracował u rodziny Osetów. Podobnie jak Eleonora Kałandyk wybiegł z płonącego domu i został zastrzelony na podwórzu.

Busko-Zdrój i okolice

We wrześniu 1939 r. Niemcy dokonywali również licznych zbrodni na żołnierzach Wojska Polskiego. 8 września 1939 r. na pograniczu Buska-Zdroju i Łagiewnik zastrzelono polskiego żołnierza. W Szczaworyżu 10 września 1939 r. zamordowano Mariana Zubrzyckiego, który w czasie bitwy pod Broniną dostał się do niewoli. Niemcy rozkazali mu nosić wodę ze studni do kuchni polowej. Gdy Zubrzycki przypadkowo uderzył wiadrem jednego z Niemców, został rozstrzelany.

W wyniku działań wojennych we wrześniu 1939 r. we wsiach powiatu stopnickiego zostało spalonych co najmniej 268 budynków.

7 września 1939 r. żołnierze Wehrmachtu mordowali mieszkańców w pobliskim Szczaworyżu. Na miejscowym cmentarzu rozstrzelano kilku mężczyzn, uciekinierów ze Śląska. We wsi zamordowano również Adolfa Rogowskiego. Tadeusz Kopiński poniósł śmierć, gdy wypędzał bydło z pastwiska, zaś kościelnego Jana Radeja zastrzelono, gdy na widok żołnierzy niemieckich zaczął uciekać.

9 września 1939 r. pod Broniną, w największej bitwie na terenie powiatu stopnickiego, zginęło co najmniej 200 Niemców. W ramach odwetu żołnierze Wehrmachtu dokonali licznych zabójstw na ludności cywilnej. 9 września 1939 r. we wsi Prusy rozstrzelali 11 mężczyzn. Wykonawcami egzekucji byli członkowie 27. Dywizji Pancernej z VII Korpusu Armijnego. Według zeznań świadka zbrodni, Tadeusza Radosza:

„jeden ze Ślązaków coś powiedział po niemiecku do oficera, prosząc, żeby nie rozstrzelowali ich. Niemiec oglądał jego dokumenty, a następnie uderzył go kolbą karabinu w głowę, a drugi rozpruł mu brzuch bagnetem, tak że wypruł mu jelita z tego brzucha. Wtedy do egzekucji przystąpili pozostali Niemcy, częściowo strzelali do tych mężczyzn, a w większości zabijali ich bagnetami”⁹.

10 września 1939 r. w Broninie Niemcy ustawili kolumnę mieszkańców i przebywających we wsi uchodźców pochodzących głównie ze Śląska, po czym nakazali im iść w kierunku Szczaworyża. Na skraju wsi jeden ze Ślązaków podjął decyzję o ucieczce. Rozwścieczeni tym Niemcy umieścili 5 cywilów w budynku należącym do Władysława Cieplińskiego, a następnie wrzucili do niego granaty. Zginęli wówczas m.in.: Karcz ze Smogorzowa, Władysław Pindral, a także Jan i Józef Wójcikowie.



Grupa polskich cywilów przy studni na Rynku w Pińczowie; w głębi spalone zabudowania wokół Rynku, 10 IX 1939 r. (fot. IPN)



Zniszczone przez Niemców budynki wzdłuż jednej z ulic w Pińczowie; widok z samochodu niemieckiego, 9-10 IX 1939 r. (fot. IPN)



Niemieckie pojazdy wojskowe na Rynku w Pińczowie, 10 IX 1939 r. (fot. IPN)

Wiślica

Żołnierze Wehrmachtu do Wiślicy wkroczyli 8 września 1939 r. Jeszcze tego dnia bez powodu rozstrzelali Karola Bruziewicza i Stanisława Misiakiewicza¹⁰. Śmierć poniosła również kobieta o nazwisku Bukiet, a także

kilku lub kilkunastu Żydów. 8 września 1939 r. na łąkach zwanych „Browarem” Niemcy rozstrzelali 7 żołnierzy WP pochodzących z rejonu Nowego Sącza. Około 200 polskich żołnierzy osadzono w miejscowym kościele parafialnym. Jednego z nich, kpr. Jana Pietruszkę zastrzelono 17 września 1939 r. tylko dlatego, że zbyt wolno podniósł się z ławki kościelnej.

W wyniku działań wojennych we wrześniu 1939 r. we wsiach powiatu stopnickiego zostało spalonych co najmniej 268 budynków. Tylko w miejscowości Prusy zniszczono 80 domów, w Broninie 56, a w Stopnicy 20. We wsi Kije w powiecie pińczowskim spalono 50 domów i 91 budynków. Niemcy zniszczyli ponadto budynki we wsiach Bogucice, Chwalibogowice, Drożejowice, Kliszów, Ksany, Opatowiec, Zakrzów oraz Żukowice.

* * *

7 września 1939 r. w Pińczowie miała miejsce masowa demonstracja antyniemiecka w związku z ówczesnymi wypowiedziami niemieckich polityków o rewizji granicy polsko-niemieckiej. Podobne demonstracje we wrześniu 1939 odbywały się w innych polskich miastach. W Pińczowie wznoszono wówczas transparenty o treści „Dziadku, rozkaż, a dziś ruszymy na Szwaba”. Prawdopodobnie niemieckie zbrodnie w Pińczowie i okolicach w 1939 r. były także powodowane tymi wystąpieniami.

Tekst pochodzi z numeru nr 9/2024 „Biuletynu IPN”

¹ AIPN, Materiały dochodzeniowe OKBZN w Radomiu w sprawie zbrodni hitlerowskich popełnionych na terenie pow. pińczowskiego (miasto Pińczów, gminy: Pińczów, Sancyganów, Góra, Kliszów, Czarkowy), 179/102, Protokół przesłuchania świadka Wincentego Kubickiego, 12 VI 1947 r., k. 6-7.

² S. Rubinek, *So many miracles*, New York 1988, s. 51-52.

³ Bundesarchiv w Ludwigsburgu (dalej: BA), Zabójstwo polskich cywilów w Pińczowie, starostwo buskie, dystrykt radomski, we wrześniu 1939 r. przez nieznanych żołnierzy Wehrmachtu, B 162/40826 (dalej: B 162/40826), Protokół przesłuchania świadka Zofii Jandy, 21 VI 1982 r., k. 14.

⁴ BA, B 162/40826, Protokół przesłuchania świadka Lucjana Edmunda Różalskiego, 1 VI 1982, k. 11.

⁵ AIPN w Kielcach, Akta w sprawie o uznanie za zmarłego dot. Herszel Rotenberg, 59/96, Protokół przesłuchania świadka Majera Skóreckiego, 27 XII 1949 r., k. 15.

⁶ K. Trzeskowska-Kubasik, *Zbrodnie Wehrmachtu we wrześniu 1939 r. na terenie Pińczowa*,

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/85883,Zbrodnie-Wehrmachtu-we-wrzesniu-1939-r-na-terenie-Pinczowa.html>.

⁷ S. Bender, *Żydzi z Chmielnika w czasie okupacji niemieckiej (1939-1943)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, 2007, nr 3, s. 45.

⁸ AIPN w Kielcach, Zbrodnie Wehrmachtu dokonane na terenie Chmielnika i wsi Suchowola, pow. Busko-Zdrój, 53/5143, Sprawozdanie z zakończonego śledztwa w sprawie Ds.-125/69 dot. zbrodni zabójstwa Polaków i Żydów w Chmielniku i wsi Suchowola, pow. Busko-Zdrój, we wrześniu 1939 r. przez wkraczające oddziały Wehrmachtu, b.d., k. 3.

⁹ AIPN w Krakowie, Akta w sprawie zbrodni zabójstwa 9 Polaków we wsi Prusy, gm. Szczytники, pow. Busko-Zdrój dokonanych przez Wehrmacht we wrześniu 1939 r., Ds. 127/69, Protokół przesłuchania świadka Tadeusz Radosza, 21 X 1969 r., k. 24.

¹⁰ BA, Zabójstwa polskiej ludności cywilnej i jeńców wojennych oraz Żydów we wrześniu 1939 r. w Wiślicy, pow. buski, przez członków Wehrmachtu, B 162/18793, Protokół przesłuchania świadka Józefa Błacha, 5 IV 1972 r., k. 32.

COFNIJ SIĘ